Nr. 56. w Poniedziałek dnia 7. Marca 1864

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 6 Lutego. — Prusacy przywrócili telegraficzną komunikacyą z Gardingiem. Feldmarszałek Wrangel wydał pod d. 4 b. m z głównej kwatery w Hadersleben rozporządzenie, w którem przypomina, że psucie telegrafów powtarzające się będzie uważane za czynności nieprzyjacielskie przeciw sprzymierzonej armii i karane przez sąd wojenny. Nakazano komendantom czuwać nad telegrafami.

Altona, 6 Marca. — Piszą z Kielu, że we wsiach Marne i Meldorf położonych w Süderdithmarsch proszono rząd holsztyński o załogę wojskową.

Kopenhaga, 6 Marca. — Dziś odbyły się wybory w Riksrada do folketingu. Wszyscy kandydaci w Kopenhadze należą do liberalnego narodowego stronnictwa i głosują za energiczną wojną. Były minister Hall powiedział w swej mowie wyborczej, że po przybyciu lorda Wodehousa z Berlina zapytał ostatniego, czyli zniesienie konstytucyi listopadowej wstrzyma wkroczenie wojsk niemieckich. Lord Wodehouse stanowczo odpowiedział, że nie.

Petersburg, 6 Marca. — Dzisiejsze gazety ogłaszają kilka carskich ukazów względem wykupna chłopów i urządzeń gminnych autonomicznych dla Polski, z zupełnem rozwiązaniem stosunków między szlachtą a włościanami.

Warszawa, 6 Marca. — W tej chwili ogłoszono po placach publicznych cesarski manifest względem rozwiązania kwestyi włościańskiej.

Turyn, 7 Lutego. — Dzienniki turyńskie ogłaszają dziś list cesarza Napoleona jako odpowiedź na adres towarzystwa narodowego włoskiego, nadesłany jemu z powodu zamachu 4 Włochów. Cesarz kończy temi słowy: Podobne zamachy niemogą zmienić moich uczuć dla waszej ojczyzny; poczytywać zawsze będę za honor, żem się przyłożył do jej niepodległości,

Berlin, 6. Marca. — Najj. Pan raczył nadać katolickiemu proboszczowi Kaliszowi w Gniewkowie w powiecie inowrocławskim order orła czerwonego trzeciej klasy na pętlicy,

Berlin, 5. Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagowem żaden z wniosków nie został poparty większością głosów. Ze strony wircbursgskiej wniesiono o zwołanie stanów holsztyńskich.

— Piszą do Neue Pr. Ztg. z Paryża: pomijając okoliczności, że król duński oblicza się z opozycyą w swojej stolicy, równie zachęcanym zostaje przez Francyą do wytrwałości z uwagą. że teatr wojenny łatwo się zwiększyć może i przez to widoki dla Danii pomyślniejsze się otworzą.

— Gaz. kolońska pisze, że nie wątpią w Berlinie o obsadzeniu całej Jutlandyi. Powagi wojskowe uważają to za rzecz konieczną. Nawet feldmarszałek austryacki Gablenz w tym duchu się oświadczył. Z artykułu Constitutionnela przekonywamy się, że Francya baczne zwraca oko na postęp północnego sprzymierza. W Frankfurcie dały oba wielkie mocarstwa niemieckie do zrozumienia, że niewątpią, iż wniosek ich względem objęcia naczelnego dowództwa także w Holsztynie, ułatwi udział związku niemieckiego w wojnie z Danią. Rzecz ta jeszcze nie została rostrzygniętą.

— Wedle wiadomości z Wiednia nadeszłych, misya jenerała Manteuffla uwieńczoną została pomyślnym skutkiem i że Austrya brać będzie udział w działaniach w Jütlandyi. Zdawało się w pierwszej chwili, że wkroczenie sprzymierzonych armii do Jütlandyi zbliży Francyą i Anglią do siebie. Tymczasem tak nie jest. Przeciw obsadzeniu Koldingu nie założono protestacyi, a że Russel oświadczył, że zajęcie Jütlandyi nastąpić może w skutek zabierania okrętów niemieckich, przeto w zasadzie wyrzekł możliwość zajęcia tej prowincyi. Wniosek hanowerski względem wezwania rządu duńskiego o wydanie okrętów zabranych pod zagrożeniem wojną związkową, sprzyja widokom dwóch wielkich mocarstw niemieckich.

— Pomiędzy dokumentami przedłożonemi w niebieskiej księdzne przez rząd angielski parlamentowi znajduje się depesza z 12 grudnia 1863, w której lord Wodehouse zdaje sprawę z rozmowy mianej z p. Bismarckiem. Wedle niej była tam mowa naprzód o nieprzyjęciu posła duńskiego i o niebezpieczeństwach mogących wyniknąć z utarczki przednich straży pod Rendsburgiem; z dalszego toku rozmowy lord Wodehouse w następujący sposób naturalnie nie wiemy, o ile ściśle, zdaje sprawę:

»Rozstrząsaliśmy następnie kwestyą szlezwoholzacką, która jest główną przyczyną sporu Niemiec z Danią.

»Powiedziałem, że niepodobna dojść do jakiegokolwiek załatwienia, jeżeli mocarstwa sprzymierzone nie skłonią się do ścisłego określenia swych pretensyi w obec Dannii, i że spodziewam się, iż Jego Ekscelencya potrafi mi dać w tej mierze kategoryczne wyjaśnienia.

»P. Bismarck powiedział, że żądania Niemiec są zawsze równe, t. j. aby Dania wypełniła swe zobowiązania, nie wcielając Szlezwiku do Królestwa i przyznając konstytucyą wspólną, na mocy której Holzacya, Szlezwicko i Lawenburgia używałyby praw przyznanych Królestwu.

»Odpowiedziałem, że rząd królowej JMości jest przeświadczony, iż to rzecz niepożyteczna wszczynać dyskusyą o konstytucyi wspólnej. Jedenaście lat ostatnich upłynęło na doświadczeniach daremnych, aby pogodzić żądania niemieckie z żądaniami duńskiemi pod względem tego, coby miało stanowić ich wspólne prawa; czyż było podobną, aby Duńczycy zezwolili kiedykolwiek na przyznanie mieszkańcom księstw, tworzących mniejszość, tej samej liczby członków w parlamencie wspólnym co Duńczykom, stanowiącym większość? Taki układ byłżeby słusznym?

»P. Bismarck powiedział, że Duńczycy nie mieliby równej liczby członków z Niemcami, ponieważ w Szlezwiku jest większa liczba Duńczyków, którzyby bez wątpiénia wybierali większą liczbę członków pomiędzy swymi.

»Jego Ekscelencya rozwinął obszernie swoje poglądy na konstytucyą wspólną, lecz nie mogę powiedziec, iżbym słyszał, że w czemśkolwiek wysunął się po za to, coby nie było już do sytu powtarzane w tych nieskończonych dyskusyach. Nalegałem jednakże nań, aby wskazał jakąkolwiek inną alternatywę, lecz utrzymywał, że to rzecz Duńczyków a nie Niemców stawiać propozycye.

»Pytałem go się następnie, jakie stawiają żądania mocarstwa niemieckie co do konstytucyi niedawno podpisanej przez klóla Danii. Co do tego punktu oświadczył mi, niema kompromisu. Konstytucyą należałoby przed 1 Stycznia ogłosić, jako niedającą się zastosować do Szlezwicku, w razie przeciwnym mocarstwa niemieckie będą uważały się za zwolnione od wszystkich swych zobowiązań w obec Danii, licząc w to traktat z 1852 roku. Nie mogą zadowolnić się prostem odroczeniem zebrania się nowego rigsradu.

»Jego Ekscelencya powiedział, że byleby dla Szlezwicka usunięto nową ustawę przez akt jakikolwiek potwierdzony przez króla przed 1 Stycznia, kiedy to owa nowa konstytucya ma wejść w wykonanie, mało mu na tem zależy, jakieby zgromadzenie ostatecznie usunęło owę ustawę. Jest on wszakże przeświadczony, że rzeczą niezbędną jest, aby król duński dał dymisyą swym ministrom obecnym, i że zamach stanu byłby najlepszem załatwieniem trudności. Faktem jest, że Niemcy nie będą w zgodzie z Danią dopóki zostaną utrzymane w Danii instytucye demokratyczne.

»Powiedziałem, że ubolewam nad mową taką, która równa się oświadczeniu, jakoby rządy niemieckie były gotowe do interwencyi w celu zmienienia wewnętrznych instytucyi monarchii niezawisłej i żywo przedstawiałem p. Bismarckowi niebezpieczeństwo, na jakie narażają się rządy niemieckie dając folgę rewolucyi u siebie przez popieranie zamiarów stronnictwa szlezwoholzackiego. Nic, mówiłem, nie może usprawiedliwiać postępowania ks. Augustenburga.

»Ukończyłem rozmowę, która odbyła się w wyrazach jak najgrzeczniejszych, prosząc p. Bismarcka, aby mi dał memoryał zawierający żądania mocarstw niemieckich......«

Królestwo Polskie.

W Posener Ztg sobotniej wyczytaliśmy w korespondencyi z nad

granicy polskiej d. 4. b. m., że oddziały powstańców, które przez powiat wrzesiński, a mianowicie przez bory miłosławskie przedarły się w okolice Pyzdr, miały się pokazać w owej okolicy d. 27. w liczbie kilkuset. Wojsko moskiewskie cofnęło się przed temi przeważającemi siłami do Słupcy, zkąd zapewne wzmocnione wyruszy na odszukanie tych oddziałów powstańczych. Tymczasem wzrosły te oddziały i uzbroiły się w broń zapewne zakopaną. Jak niesie pogłoska ma ich liczba wynosić 3000 głów. Być może łatwo, że to przesada, ale zawsze znaczna ich być musi liczba. Połowa z nich jest konno, połowa pieszo. W nocy z 27. na 28. z. m. napadł jeden z tych oddziałów na miasteczko Zagurowo, gdzie zabrawszy 1000 rubli u burmistrza zebranych podatków, wziął z sobą burmistrza za opór stawiony i powiesiło go w boru przyległym.

— W Warszawie aresztowano w nocy z 3. na 4. b. m. R Friedlejna i księgarnią zamknięto. Księgarza Polaka skazano na 12 lat wygnania na Sybir.

Moskiewskie Wiedomosti podają następujący opis obejścia się Rydzewskiego ze studentem Jabłonowskim. Opis ten pomimo widocznej chęci zakrycia prawdy, pokazuje się, iż opisy polskie tego wypadku nic nie przesadzały.

»Uważam za konieczne opisać wam z całą bezstronnością, bez wszelkich upiększeń fakt, który zapewne poda powód do mnogich kłamliwych tłómaczeń.«

Dnia 12 Stycznia w Warszawie na Ulicy Tamka o 9tej godzinie wieczór zwrócił na siebie uwagę straży policyjnej młody człowiek, który wbrew postanowieniom stanu wojennego nie miał przy sobie latarki i chodził tam i nazad po ulicy jakby wyzywając tem policyę. Jeden z strażników zatrzymał go i zapytał: »A kędy ty chodzisz?« — »Ulicą« odparł młodzieniec. — »Gdzie mieszkasz?« — »Na ulicy«, była powtórna jego odpowiedź. — Jeden policyant pomógł strażnikowi zaaresztować nieposłusznego i odprowadzić go do 10 cyrkułu. Pokazało się, że zaaresztowany był uczniem 2go gimnazyum, Henryk Jabłoński. Komisarz cyrkułowy, major Rydzewski, zaczął z nim śledztwo, ale on począł być grubianem w obec komisarza. Major Rydzewski, widząc w nim żaka zuchwałego rozkazał za naruszenie postanowień stanu wojennego i zuchwałość w obec niego i strażnika, ukarać go dziesięcioma rózgami i puścić na wolność. Dziesięć rózg dopuszczają w niektórych przypadkach jako karę za grubiaństwo i zapieranie się przy śledztwie, mające dotąd w Królestwie moc obowiązującą statuta pruskie. Skarga studenta doszła przez władzę szkolną do namiestnika, który jak zawsze powodując się surową sprawiedliwością, rozkazał wytoczyć z tego powodu formalne śledztwo. Deputatem do tego śledztwa wyznaczony został ze strony wydziału oświecenia (przez wicedyrektora Przystańskiego) wizytator szkół radzca państwa Papłoński.

»W śledztwie pokazało się, że Jabłoński widocznie urągał się policyi, szedł bez latarki, przechodząc trzykroć około straży, w odpowiedziach swoich drwił ze strażnika; a kiedy go zawezwano, aby szedł do cyrkułu, to szydził ze strażnika i policyanta. Jakkolwiek powiedział przy śledztwie, że miał latarkę zapaloną, a na pytanie strażnika gdzie mieszka, odparł: »Na tej ulicy«; twierdzenie to nie zasługuje na wiarę, gdyż w takim razie po coby szydził z komisarza? Zresztą i w wyrazach »na tej ulicy« nic nie masz takiego, coby dozwoliło zuchwałości w obec żołnierzy, ale słowa »tej« oni wcale nie słyszeli — Komisarz nie wypierał się, że kazał wychłostać malca, i rozgadawszy się dodał, że gdyby poważył się być mu zuchwałym nietylko student, ale i profesór, to i tego kazałby wychłostać. Papłoński żądał, aby słowa te wniesiono do protokułu.

»Sprawa ta była szczegółowo przedstawiona Bergowi. Nie cierpiąc bynajmniej samowoli, wynurzył namiestnik srodze nieukontentowanie swoje wyższym władzom policyjnym i rozkazał natychmiast usunąć majora Rydzewskiego od obowiązku i posłać na miejsce dawniejszej służby (na Pragę). Działo się to d. 24 Stycznia.

»Tymczasem Papłoński w piśmie, podanym na ręce dyrektora komisyi oświecenia d. 23 Stycznia, gorąco wystąpił w sprawie studenta i wywodził, że Jabłoński miał latarkę zapaloną, ale niższa policya tego nie widziała; że wymówił słowo »tej«, ale go sołdaci nie słyszeli; a nakoniec, że Jabłoński zgoła niczem nie zawinił, gdyby bowiem był szedł bez latarki, to żołnierz nie za trzecim ale już za pierwszem razem byłby go przytrzymał, i żadnym sposobem przypuścić nie można, aby ktobądź, nie mając latarki, naumyślnie spacerował poprzed żołnierzy, również jak trudno przypuścić, aby kto bezbronny, sam jeden, narażał się najgrawaniem z dwóch zbrojnych żołnieży.«

— Piszą do Gaz. Narodowej z Kamińca podolskiego 22 Lutego: Uwięzionymi zostali za sprawy polityczne w powiecie uszyckim 10go Stycznia:

Jakób Skibicki z Hlibowa, Ludwik Bączkowski z Krzywczyna, Michał Rybak z Michałówki, Filip Kulczycki, Józef Matkowski z Derewiku, Karol Tyszyński z Dunajowiec, Wilhelm Matkowski z Dunajowiec, Jakób Konopka z Dunajowiec, Michał Wodziński z Gorczycznej, Jan Golc z Filip Porosiatowskich, Hanicki z Prosiątkowa, Marceli Holecki z Osłamowa, Tadeusz Zieleniewski z Hlibowa, Kozieracki z Hlibowa, Adam Witosławski z Krzywczyka.

Francya.

Paryż, 4. Marca — Arcyksiążę Maksymilian przybędzie, jak donosi La France, jutro z pewnością do Paryża i stanie w tuileryach, gdzie urządzono dla niego salony w pawilionie Marsan. Ztąd wyjedzie wprost do Tryestu i w dniu 24. Lutego wyjedzie na austryackiej fregacie w towarzystwie dwóch okrętów francuskich a może nawet angielskich do Meksyku, gdzie stanie w końcu Kwietnia. Poprzedzi go poseł z uwiadomieniem o przybyciu tego monarchy nowego. Któż tu objaśni całą gmatwaninę politycznego położenia spraw świata. Kto tu kogo w pole wyprowadza, lub jakie na dnie spoczywają widoki.

— Korrespondent gazety kolońskiej pisze z Paryża: chociaż Francya z Austryą w niemiłych teraz zostaje stósunkach, a może nawet z nią prowadzić wojnę, to wcale nie wywiera wpływu na wybór arcyksięcia Maksymiliana, gdyż sprawa nowego cesarza meksykańskiego ze sprawą Austryi nie zostaje w żadnym stósunku. W Meksyku panuje wielkie zamieszanie, komenderujący tam jenerał Neigre zapytał arcybiskupa Labustida, kto takie wydaje listy zbrodnicze, które Francuzów jako nieprzyjaciół religii wystawiają, prosi powiedzieć stronnictwu rozszerzającemu te listy, że Francya zna tych podżegaczy i w razie potrzeby ich pochwyta.

— Konferencye bez zawieszenia broni, nowy wymysł zniedołężniałej polityki angielskiej, coraz mniej wzbudzają ufność nawet w zagorzalcach pokojowych. Gdy wiadomości o nich i o ich przyjęciu w Berlinie i Wiedniu tutaj nadeszła, rozległy się hymny radości; gracze giełdowi, kredyt ruchomy z p. Pereire na czele, wmówić usiłowali w opinię publiczną, że błogi pokój wraca na ziemię i wróżbiarze polityczni pogodę i ciszę zwiastowali. Ani opinia publiczna, ani żaden z umiejących rozpatrywać się w ciemnościach teraźniejszej polityki uwieść się nie dał. Głoszono, że rząd angielski za poprzedniem porozumieniem się z francuskim przesłał swój pomysł do Berlina i Wiednia i że tam, przyzwolenie uzyskawszy, pewnym jest przystąpienia Francyi do konferencyi. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Wprawdzie zadała Anglia ustne pytanie, czy gabinet cesarski zgodzi się na konferencye, a tenże tak jak poprzednio odpowiedział, że życząc sobie wstrzymania krwi przelewu i ustalenia pokoju, przeszkody konferencyi w Londynie zabrać się mającej nie stawi, skoro tylko wszystkie strony, bezpośredniejszy udział w sporze mające do niej się skłonią, lecz ta odpowiedź, jak widzimy, była nie zupełnem, nie stanowczem, warunkowem zezwoleniem. Z tego to powodu gabinet angielski z natarczywością domagał się od wszystkich państw wmięszanych w sprawę duńską, ażeby spiesznie się z przystąpieniem swojem oswiadczyły, chcąc z pękiem wszystkich zezwoleń stawić się przed cesarzem Napoleonem i wezwać go do spełnienia ustnego zobowiązania. Lecz ta zbroja dyplomatyczna dotąd ani jest dostatecznie hartowną ani zupełną. Dania odkłada na później ostateczną odpowiedź i kładzie warunki. Szwecya milczy, sejm związkowy w Frankfurcie ma się naradzić i namyśleć. Z tego to więc powodu aż do wczorajszego wieczora nie nadeszło było do ministerstwa spraw zagranicznych urzędowe na piśmie z Anglii wezwanie; Francya więc w rzeczy konferencyi nie wyrzekła jeszcze upragnionego przez ministrów angielskich słowa i mniemają tu, że go nie wyrzecze. Pomysł angielski jest tu uważany jako wybieg parlamentarny chwiejących się na nogach ze starości i z bezowocnych wysileń ministrów Wielkiej Brytanii. Popierać go, byłobyto tylko dopomagać im do utrzymania się przy władzy. Nie okazali się oni dla rządu cesarskiego tyle życzliwymi, aby ten mógł żądać, iżby aż do ostatniego dnia życia kierowali polityką angielską. Cesarz Napoleon chce pokoju, bo go chce Francya, ale domaga się pokoju na trwałych podwalinach opartego. W załatwieniu sprawy duńskiej nie widzi rękojmi powszechnego uspokojenia Europy, zebranie więc konferencyi w tej jednej tylko sprawie i przystąpienie do niej nie wchodzi ani w jego widoki, ani jest zgodnem z jego przekonaniem. Woli on bez wątpienia, aby się wśród trwającej walki odkryły myśli i zamiary innych mocarstw. W tem oczekiwaniu na te ich zupełne odsłonienie polityka cesarska bardziej, niż kiedykolwiek grubem cieniem tajemnicy jest osłoniona. Cesarz Napoleon zajmuje się nią wyłącznie z swoim ministrem spraw zagranicznych. Inni ministrowie nie przypuszczeni do niej. Cesarz przed doradzcami swymi żadnem słowem nie objawia, co zamyśla. P. Drouyn de Lhuys wcale nic nie mówi. Podobnie wytrwałego milczenia i zachowania tajemnicy żaden z poprzednich ministrów spraw zewnętrznych nie dawał przykładu. Hr. Walewski i p. Thouvenel choć w części wytajemniczali swych kolegów w swoje dyplomatyczne działanie.

Ta wstrzemięźliwość dzisiejszego ministra do tego stopnia posunięta, że sam pan Rouher minister stanu, a więc pierwszy minister, urzędowy obrońca polityki cesarskiej w izbach, któremu wszystkie jej tajniki powinnyby być wiadome, przed tygodniem jeszcze nie wiedział i może dotąd nie wie dokładnie, jaki kierunek obrał gabinet cesarski w sprawie duńskiej, co w niej przewiduje, czego sobie życzy i jakie dalsze wywiązujące się z niej popostępowanie obierze. Być jednak może, iż w niej leży zaród wielkich wypadków i zmian. Chw.

Austrya.

Wiedeń, 1. Marca. — Dzienniki wiedeńskie prawie wszystkie, bo tylko Vaterland nieumieścił jeszcze własnego artykułu, zamieszczają dziś artykuły wstępne, zajmujące się najpierwszym faktem tj. zaprowadzonym w Galicyi stanem oblężenia.

Z uwag, które w tych artykułach znajdujemy, podamy niektóre wyjęte z Wanderera i Ostpost.

Wanderer uważa stan oblężenia za środek sięgający daleko po za zakres polityki wewnętrznej. Zdaje mu się, że względy ogólnoeuropejskie przeważają tym razem nad względami wewnętrznej polityki. Widzi na to dowód w uroczystej formie manifestu, kontrasygnowanego przez wszystkich ministrów, kiedy np. zaprowadzenie prowizoryum w Węgrzech ogłoszonem było tylko listem cesarskim do nadwornego kanclerza.

Dalej robi przytoczony dziennik uwagę, że w stosunkach galicyjskich nie zaszła właściwie zmiana w najnowszym czasie w porównaniu z tem, co się dawniej działo. »Już więcej aniżeli od pół roku, powiada Wanderer, przedstawiały półurzędowe dzienniki w czarnem świetle stosunki galicyjskie, i od znanego oswiadczenia ministra stanu upłynęło już kilka miesięcy; a zatem nie w tem, utrzymuje wspomniony dziennik, tkwi przyczyna najświeższego środka. Wskazuje on także na siłę rządu, który bez przedsięwzięcia nadzwyczajnych prewencyjnych środków wywrzećby mógł energiczną represyą, gdziekolwiek w państwie

byłby nadwerężony publiczny spokój. Z tego wnosi więc artykuł, że rząd musiał zewnątrz odebrać wskazówki, które przedstawiają niebezpieczeństwo większem i bliższem, aniżeli dotąd było. Rzuciwszy okiem na fak, że jedna połowa państwa znajduje się w stanie wyjątkowym, pociesza się w końcu wyrzeczonym w manifeście życzeniem, aby stan ten wyjątkowy Galicyi nie trwał długo.

Ostd. Post pisząc o tej samej sprawie, stawia się głównie na stanowisku konstytucy nem. Dla przyjaciół konstytucyjnych stosunków i postępu rozwoju swobód, dwa razy boleśniejszemi są takie przerwy zwyczajnego stanu. Poczem rozbiera przytoczony dziennik stosunek tego nadzwyczajnego środka do konstytucyi.

— Z powodu nowego wyboru posła Schuselki półurzędowa Wiener Abendpost napisała także swoje uwagi w osobnym artykule. Stara się ona w nim dowieść, że postanowienie rządowe względem rozpisania nowego wyboru w miejsce pana Schuselki opierało się na prawie, dodając, że sam interesowany przedtem już był tego samego zdania. Zastósowanie ustawy nastąpiło tylko dla tego, mówi Wiener Abendpost ponieważ inaczej być nie mogło. Rozbiór pytania, czy nie należałoby sobie życzyć złagodzenia surowości dotyczącej ustawy, nienależy według półurzędowego dziennika, w zakres tych uwag. Zresztą nie potrzeba zapominać, powiada Wiener Abendpost dalej, że fundamentalna myśl w mowie będącego prawnego postanowienia tj. myśl trzymanie wdali od pośredniego lub bezpośredniego udziału w dziele ustawodawstwa osób, które przeciw istniejącej ustawie karnej w znaczny sposób wykraczają, zgadza się z zasadą sprawiedliwości i wyłącznie odpowiadała życzeniu przedstawienia wartości i znaczenia prawodawczego współudziału w najczystszem i najjaśniejszem świetle.

W końcu dodaje także półurzędowy organ, że głosy dane kandydatowi pozbawionemu prawa nowego wyboru, uważać należy za nic nieznaczące; a sejm zapewne zgodzi się na zapatrywanie się rządu.

Dania.

Blue book zamieszcza następującą depeszę ministra spraw zagranicznych do swych ajentów dyplomatycznych, datowaną z Kopenhagi w d. Lutego, w której usprawiedliwia tenże opuszczenie Danewirku.

Wiadomo już JW. Panu, że armia opuściła Danewirke z rozkazem zajęcia drugiej linii obronnej pod Dyppel.

Powody, które wskazały ten ruch odwrotny, są czysto strategicznego charakteru. Nadzwyczajna ostrość pory, długie straże nocne, nadmiar znużenia wojska wraz z liczebną przewagą nieprzyjaciela, uczyniły niepodobnym dłuższy pobyt w Danewirke. Gdyby armia przyjęła bitwę w tym stanie rzeczy, lękaćby się można całkowitego jej zniesienia.

Obecnie wojska nasze zajęły stanowisko zagrażające z flanku nieprzyjacielowi i oparłszy się o morze, posiadają wszelkie korzyści, jakie przedstawia jeograficzny kształt kraju Dyppel jest w istocie jedynym punktem strategicznym, który nam dozwala, ograniczonym na własne siły, przeciągnąć wojnę, do której jak się zdaje, winniśmy się przygotować. Przed zajęciem Szlezwika mogliśmy byli zawrzeć z Niemcami. Od tego wypadku, rząd nie ma wyboru. Musi on prowadzić dalej wojnę, dopóki Szlezwik nie będzie przywrócony do dawnego stanu rzeczy i dopóki księstwo nie wróci pod berło króla. Wtedy tylko będziemy mogli odnowić nasze usiłowania, aby zakończyć drogą układów spór z Niemcami.

Mam zaszczyt itd. podp. Quaade.

Tekst urzędowego zawiadomienia o blokadzie wschodniego brzegu księstwa, brzmi następnie:

Minister marynarki zawiadamia niniejszem, że od 25 b. m. wszystkie porty i wszystkie ujścia brzegu wschodniego księstw Szlezwiku i Holsztynu będą blokowane, z wyjątkiem jednak Neustad, wysp Als i Aroe, równie jak innych placów podległych władzy króla.

Blokada będzie zawieszana kolejnie dla każdego placu, jak tylko wróci tenże pod władzę króla, o czem natychmiast zawiadamianą będzie publiczność.

Ministeryum marynarki w Kopenhadze 18 Lutego 1864.

podp. Zutken.

Pomiędzy dokumentami świeżo ogłoszonemi w sprawie duńskiej, jedną z najważniejszych jest depesza z d 18 Paźdz., w której p M. Grey udziela Russellowi uwagi p. Drouyn de Lhuys nad pewnemi propozycyami angielskiego ministra spraw zagranicznych. Depesza ta mówi:

»Komunikacya, jaką uczyniłem dziś p. Drouyn de Lhuys, dotyczy, rzekł, kroku formalnego, w którym z swej strony nie może on upatrywać żadnego widoku korzyści.

Ofiarowanie przysługi (bons offices) byłoby uważane, jak mniema, za bezużyteczne.

Drugi sposób działania doradzany przez W. Eksc. to jest: »przypomnieć Austryi, Prusom i Związkowi niemieckiemu, że wszelkie akta z ich strony dążące do osłabienia całości i niepodległości Danii, byłyby niezgodne z traktatem z 8 Maja 1852 r.« byłby w wielkiej części podobnym do postępowania Anglii i Francyi w sprawie polskiej. Minister bynajmniej nie jest skłonnym i wyznał otwarcie, że w tym duchu mówić będzie z cesarzem — postawić Francyę odnośnie do Niemiec w tem samem położeniu, w jakiem się znajdowała odnośnie do Rosyi.

Nie przesłane Rosyi przez trzy mocarstwa otrzymały odpowiedź, która literalnie nic nie znaczy i stanowisko, w jakiem postanowione są trzy mocarstwa, nie celuje powagą, gdyby Anglia i Francya miały prze słać Austryi, Prusom i Związkowi niemieckiemu wezwanie zapropono-wane, powinnyby być gotowemi iść dalej i przyjąć sposób działania odpowiedniejszy godności obu wielkich mocarstw, niż ten, jaki zachowują obecnie w sprawie polskiej.

Francya, rzekł pan Drouyn de Lhuys, bynajmniej nieobojętna na utrzymanie całości i niepodległości Danii, nie przez lekceważenie odrzuca rady W. Eks. Przedstawiła ona już mocarstwom niemieckim, że jeżeli najdą Holsztyn, w celu uczynienia rewolucyi w Szlezwiku, lub gdyby poszły dalej i naszły sam Szlezwik, targnęłyby się na prawa monarchy niepodległego i poruszyłyby wielką kwestyę dotyczącą równowagi mocarstw eurorejskich, na którą Francya nie mogłaby pozostać obojętną.

Minister francuzki jest więc zdania, że wszystko, co W. Eks. radzi obecnie, uczynionem zostało, chyba gdyby chciano iść dalej i przesłać notę identyczną lub noty równoczesne podobnej osnowy.

P. Drouyn de Lhuys największy ma wstręt przeciw takiemu sposobowi działania z powodów wyżej wykazanych. Pragnie on zachować zupełną swobodę działania w tej sprawie i byleby rząd JCMości nie był potowym iść, jeżeli tego potrzeba, nie do prostego przesłania noty i otrzymania odpowiedzi wybieżnej, pewnym jest, że cesarz nie zezwoli na przyjęcie rady W. Eks.«

W dniu 25. Września hr. Russell napisał następnie do hr. Wachlmeister:

»Rząd Jej K. Mości uważa niepodległość i całość Danii za rzecz największej wagi.

Rząd Jej K. Mości gotów byłby ofiarować swe przysługi dwom stronom, bliskim obecnie porwania się do broni. Rząd Jej K. Mości gotów byłby uczynić to w porozumieniu z Francyą lub sam. Lecz postępowanie, jakie J K. Mość mogła być zaproszoną obrać w tej sprawie, gdyby przysługi rządu J. K. Mości były bezowocne, winno być przedmiotem przyszłego zbadania i dalszych postanowień.

»Rząd Jej K. Mości nie jest przygotowanym powiedzieć, że Dania ma zupełną słuszność, lub że Niemcy nie mają powodów użalania się na stan ludności niemieckiej w Szlezwiku, lecz mniema, że trudności powinny być przedmiotem układów czy to przez konferencyę lub inaczej, i nie powinnyby doprowadzić do wojny. Rząd J. K. Mości gotów będzie przypomnieć Austryi i Prusom zobowiązania traktatowe szanowania całości i niepodległości Danii.«

Książe Gorczaków pod tą samą datą wyraża podobne uczucia i dodaje:

»Jeżeli gabinet londyński uważa za stósowne z swej strony zapewnić rząd duński co do rezultatów w razie wojny, reprezentant jego w Kopenhadze znajdzie najszersze poparcie ze strony barona Nicolai.«

Ostatni z ogłoszonych dokumentów jest depesza lorda Russela do posła Jej K Mości w Frankfurcie:

»Jeżeli reprezentanci księstw Holsztynu i Lauenburga mają mieć veto względem aktów parlamentu i rządu duńskiego, jasną jest rzeczą, że środki najpotrzebniejsze do obrony Danii przeciw obcemu nieprzyjacielowi mogą być wstrzymane, że cała akcya monarchii duńskiej może być sparaliżowaną, i że całość i niepodległość Danii mogą być na seryo narażone.

»Jej K. Mość obowiązaną jest traktatem londyńskim z. d. 8. Maja, szanować całość i niepodległość Danii. Cesarz austryacki i król pruski przyjęli to samo zobowiązanie. Jej K. Mość nie mogłaby obojętnie patrzyć na zajęcie wojskowe Holsztynu, któreby stać dopiero miało pod warunkami dotyczącemi konstytucyi całej monarchii duńskiej.

»Rząd J. K. Mości nie mógłby uznać tego zajęcia za słuszne wykonanie władzy związku, lub przypuścić, że mówiąc właściwie nie można by go nazwać wykonaniem związkowem.

»Rząd Jej K Mości nie mógłby być obojętnym na doniosłość wpływu takiego aktu na Danię i interesa europejskie. Rząd Jej K. Mości wzywa więc bundestag, aby się dojrzale zastanowił i poddał kwestyę sporu pomiędzy Niemcami i Danią pod pośrednictwo innych mocarstw nieinteresowanych w sporze, lecz głęboko interesowanych w utrzymaniu pokoju europejskiego i niepodległości Danii.«

— Korespondent kopenhagski przesyła do Presse adres do króla podany przez obie izby rady państwa. W izbie pierwszej (landsthing) adres ten przyjęto jednogłośnie bez rozpraw, w drugiej izbie (volksthing) 64 głosami przeciw 4.

Adres ten malujący usposobienie tamtejszych sfer wpływ i znaczenie mających a mianowicie usposobienie ich w obec proponowanej przez Anglią konferencyi, w całej osnowie brzmi jak następuje:

Najmiłościwszy królu! W głębokim smutku duńskiego ludu z powodu nagłej śmierci Twojego świętej pamięci poprzednika było to pociechą i uspokojeniem dla nas, gdyśmy widzieli, że W. kr. Mość tem w ślady świętej pamięci króla wstępujesz, iż naprzeciw przedstawień i wymagań zagranicy co do zniesienia konstytucyi z dnia 18. listopada r. z., strzegłeś naszej wolności i samodzielności. Wybuch wojny zniweczył jednak nadzieję spokojnego rozwoju naszych stósunków. Gdy związek niemiecki z tytułu ekzekucyi księstwa niemieckie Waszej kr. Mości Holsztyn i Lauenburg obsadził wojskami związkowemi i gdy pod zasłoną tychże pozwolił rozwinąć się buntowi na korzyść nieuprawnionego pretendenta, posłały mocarstwa niemieckie swoje wojska po za granicę państwa duńskiego, aby jak utrzymują wziąść w zastaw duński kraj Szlezwik, który w roku 1721. znowu wcielony i przytem koronie duńskiej zagwarantowany został i nad którym ani Niemcom ani ich mocarstwom nigdy prawo opieki nie przysługiwało. Po dwóch zaszczytnych walkach cofnęło się nasze waleczne wojsko przed przemocą i opuściło naszą tysiącletnią nadgraniczną strażnicę; dziś zajmuje to wojsko tylko mniejszą część Szlezwiku. Nieprzyjaciel rozszedł się po kraju i pozwolił, by obce bandy i buntowniczy poddani wielu z wiernych W. kr. Mości urzędników wypędzili i porządek prawny obalili a nawet w ostatnich dniach przybyła wiadomość, iż nieprzyjaciel wtargnął do prowincyi Jutlandyi.

Najmiłościwszy królu! W obec tak groźnych stósunków czuje wierne W. K. Mości zgromadzenie, Volksthing, potrzebę wyrazić wszystko otwarcie i bez ogródki swemu królowi w imieniu narodu, który je wybrał. Wojna przeciw przemocy będzie wymagać wielkich i ciężkich ofiar, lecz prowadzoną ona będzie przecież w nadziei pomyślnego końca, bo między królem a ludem panuje zaufanie. W tej pełnej nieszczęść godzinie musimy w tem szukać pociechy, iż sprawa narodu jest tożsamo sprawą króla, iż W. K. Mość naszej wolności i samodzielności wiernie bronić

będziesz, i nie pozwolisz, by na przyszłość ktoś rościł sobie prawo rozszerzenia opieki w granicach Danii, lub aby związek między domem królewskim a Szlezwickim osłabionym został. Po stanowczem oświadczeniu rządu W. K. Mości, może naród na to liczyć, że wszystkie siły kraju rozwinięte będą w celu dalszego prowadzenia walki, jakoteż, że W K. Mość starać się będziesz przedstawić to Europie, że nasze życie narodowe i nasze postanowienie własnowolne nigdy poświęconemi być nie mogą. W K. Mość możesz na to liczyć, że błogosławieństwo wolności wzmocniło miłość narodu do ojczyzny i zarazem pobudziło ochoczość do popierania każdej ofiary za prawo i honor Danii. Gdy więc wzajemne zaufanie w ten sposób króla i lud łączy, mogą obie strony radośnie i śmiało spoglądać na koleje obecnej wojny. Chwała królowi! Chwała naszemu walecznemu wojsku! Chwała naszej ukochanej ojczyźnie!

Kronika miejscowa.

Poznań, 5. Marca. Słyszymy, że w Czwartek około godziny 8. wieczorem przy ratuszu policyjni urzędnicy zatrzymali chłopca niosącego pakę, w której było 10 płaszczy zamówionych przez osobę nieznajomą. Urzędnicy zatrzymawszy chłopca chcieli dojść owej osoby mającej pla szcze te odebrać, wstąpili z nim na odwach i udali się na miejsce oznaczone, kiedy jednak osoby tej niezastali, p. radca policyjny Rose z asystencyą udał się do krawca p. Hofmana, mieszkającego w rynku przy ulicy krótkiej, który owe płaszcze był zrobił i wysłał, zabrał jeszcze dwa inne gotowe, i jego oraz czeladnika i dwóch chłopców po godzinie 9. wyprawił dla śledztwa wraz z towarem na policyą. Gdy p. Hofman tamże do protokołu nie podał czy podać nie umiał informacyi żądanych, po godzinie 10. po długich wypytywaniach odprowadzono go obrewidowawszy do aresztu policyjnego i zamknięto, z nadmienieniem, iż nazajutrz będzie oddany sądowi kryminalnemu. Tymczasem może w kwadrans znowu go wypuszczono; towaru jednak ile słyszymy, nie zwrócono dotychczas. W piątek p. radca policyjny Rose przybył z asystencyą do mistrza krawieckiego p. Salkowskiego, na ulicy Jezuickiej, który płaszcze i inny ubiór wyrabia od dawna na skład, zapytał, ile jest gotowych i w robocie; p. Salkowski odpowiedział, iż około 40; p. Rose natychmiast udał się do warsztatu, aby naocznie o robocie i ilości towaru się przekonać, jakoż rzeczywiście znalazł około 70 płaszczów. Podobnież odbyły się poszukiwania za wyrobami z blachy u blachnierza p. Antoszewskiego przy ulicy wianecznej w starym rynku.

Słyszymy nadto, iż kilku przemysłowców poznańskich otrzymało rozkaz stawienia się na sądzie z swojemi książkami handlowemi. D. P.

Wągrowiec, 3. Marca. — W dniu przedwczorajszym byliśmy świadkami następującego wypadku. Po ukończonem posiedzeniu towarzystwa agronomicznego, które właśnie dnia 1. Marca miało swoje walne zgromadzenie, wyjeżdżali obywatele każdy w swoją stronę z przed oberzy Zapałowskiego. Pozostały w końcu jeszcze dwa powozy z Kłudzina i Miłosławic, tuż obok siebie na przestronnym rynku stojące. W tem około godziny 4. z południa jedzie batalionem tu konsystującym dowodzący p. major Pormann. Czy może chciał pośrodkiem między powozami przejechać, niewiadomo, to tylko pewna, że objechawszy takowe, zawrócił konia i wjechał z tyłu pomiędzy powozy, a pytając groźnie stangreta z Kłudzina, Wincentego Kaziaka, czy umie po niemiecku, nie czekając odpowiedzi, zarazem wyrwał mu bat i własnorecznie, bez żadnego powodu połamał. Stangret zalękniony takowem niezasłużonem postępowaniem, nic panu majorowi nie przewiniwszy, co liczni świadkowie tej sceny poświadczyć mogą, odpowiedział: »Co pan chcesz? — Ja po niemiecku nie rozumiem. — Pan mi bat złamałeś!« — Pan major zaś nie zważając na odpowiedź, skinął na pobliski odwach w rynku i przybyłym natychmiast żołnierzom kazał człowieka aresztować. Żołnierze kolbując ze wszech stron człowieka niewinnego, ściągali go z siedzenia, który niewiedząc o co chodzi, nadto w przeświadczeniu swej niewinności, nie chciał opuszczać swych koni, tym bardziej że były lękliwe i niespokojne. Na to właśnie przybył właściciel koni: natychmiast rekognoskował swego człowieka, ofiarując w potrzebie wszelką gwarancyą. Przecież i to nie skutkowało u pana majora, bo koniecznie z siedzenia człowiekowi schodzić rozkazując, ponownie aresztowanie go polecił. Tedy stangret na głos swego pana zeszedł sam z powozu, a bity kolbami, trąbką nawet, z porozdzieranem ubraniem odprowadzony został na odwach. Pozostali jeszcze w mieście właściciele koni i obywatele udali się do pana radzcy ziemiańskiego z zażaleniem, i podawszy świadków jako człowiek zupełnie niewinny, o uwolnienie go upraszali. Prośba ta przecież była bezskuteczna, bo człowieka nie wypuszczono, a gdy go z odwachu do więzienia odprowadzono, żołnierze i samego pana radzcę, jak naoczni świadkowie zeznać chcieli, potrącali.

Nieszczęśliwy stangret przesiedziawszy dzień i noc, na rozkaz sądu wprawdzie uwolniony został, ale któż mu to potyranie nagrodzi? któż nagrodzi odcięcie wolności?.. Myślimy, że zażalenie do właściwej władzy, i podobnym na przyszłość zapobieży nadużyciom i niesprawiedliwie pokrzywdzonemu dostateczne wymierzy zadosyć uczynienie. Że powyższe doniesienie w całej swej osnowie zupełnie jest prawdziwe, gotowi z pomiędzy wielu innych, pod przysięgą zeznać: Maciej Brywczyński ze Siernik, Maciej Kujawski kowal, i Kubicki stolarz, obaj z Wągrówca, oraz stangret z Miłosławic. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 6. Marca.

BAZAR: hr. Mycielska z Chociszewic, Urbanowski z Miłosławic, Niemojewski z Sliwnik, Skórzewski z Ulejna, Węsierski z Podrzewia, Mittelstädt z Sielca, Rożnowski z Sarbinowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieńkowski z Smuszewa, Ponikierski z Wiśniewa, Palczewski z Miłosławia, Swinarska z Kruszewa.

HOTEL DU NORD: Stablewski z Czeluścina, Weber z Torunia.

POD CZARNYM ORŁEM: Żółtowski z Zajączkowa, Urbanowski z Turostowa.

HOTEL PARYSKI: Kobylański z Mystek, Lekszycki z Pogrzebowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Teichtmann i Wolly z Budweis, Blum z Szamotuł.

HOTEL KRUGA: Weber z Nilbau.

Z dnia 7. Marca.

BAZAR: Bnińska z Samostrzela, Praimowska z Polski, Sławoszewski z Ustaszewa, Kowalski z Wysoczki.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dr. Żelasko z Kowanówka, Gottschling z Orłowa, Schulze z Kulczewa, Boerr i Peisert z Berlina, Knauth z Sonneberga, Lüttge z Drezdna, London z Wrocławia, Syhre z Lipska, Brecht z Leszna, Landmann z Barmy, Dienst z Elberfeldu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Hiller z Betsche, Fischer z Apoldy, Haas z Moguncyi, Fischer z Lipska, Heitz z Magdeburga, Strich z Berlina, Bullnheimer z Nürnberga, Lung z Ludwigsburga, Lung z Gleiwitz.

POD CZARNYM ORŁEM: Koperski z Kicina, Białoszyński z Kąkolewa, Mathes z Krucza, Schulz z Strzałkowa, Genge z Węgierek.

HOTE PARYSKI: Wilkoński z Cytrynowa, Czajkowski z Tuczna, Skórzewski z Radłowa, Gąsiorowski z Zberek, Wulkowski z Glinna, Bednarowicz z Wrześni, Kierski z Goły, Prądziński z Mącznik, Prądzyński z Stawu.

HOTEL BERLIŃSKI: Langmayer, Koch i Löwe z Rogoźna, Busse z Sliwna, Frieske z Rożnow. młyna, Schödler z Działynia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Marca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Marzec $27\frac{1}{6}$ pł. i list., na Marzec Kwiecień $27\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na wiosnę $27\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Kwiecień Maj $27\frac{3}{4}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Maj Czerwiec $28\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Czerwiec Lipiec $29\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Marzec $12\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Kwiecień $12\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien, na Maj $12\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Czerwiec $13\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Lipiec $13\frac{1}{2}$ pien. i list., na Sierpień $14\frac{11}{12}$ pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 5. Marca.

Pszenica 46—56 tal.

Żyto na wiosnę $32\frac{1}{2}$—32 tal., na Maj Czerwiec $33\frac{1}{2}$—33 tal.

Jęczmień wielki i mały 28—33 tal.

Groch do gotowania 35—46 tal.

Groch na pastwę 35—46 tal.

Oléj rzepiowy na Marzec $11\frac{1}{4}$—$\frac{7}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $11\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $13\frac{7}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{2}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{24}$—$13\frac{23}{24}$—14 tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{1}{3}$ tal, na Lipiec Sierpień $14\frac{2}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{5}{12}$ tal.

Gdańsk, 5. Marca. — W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę przy małych przymrozkach. Wisła od granicy polskiej aż do Grudziądza wolna od lodów; poniżej lody nie ruszyły.

Wiadomości handlowe z Anglii są najobojętniejsze. Pomimo cen nadzwyczaj niskich, a nawet pomimo częściowych użaleń, na niezadawalniający stan pól zimowych, na targach nie ma żadnego ruchu, i spekulańci nie chcę wchodzić w interesa. Ze saś dowozy krajowe i zagraniczne przechodzą potrzeby konsumcyi, przeto na targach nie ma żadnego ruchu, a jeśli na jakim punkcie wewnątrz kraju, okaże się trochę ożywienia, to tylko w skutku chwilowych niedostatecznych dowozów.

We Francyi, Holandyi i Belgii tenże sam stan przeważa, a handel zbożowy pogrążony w ogólnej apatyi.

Na naszej giełdzie, przybycie kilku wielkich parowców wywołało nieco ruchu, wszakże bez żadnego wpływu na ceny. Pszenice celne, szczególniej białe i jasne w kolorze były dość poszukiwane i po ostatnich pełnych notowaniach dawały się umieszczać. Ziarno podrzędne tylko z ustępstwem znajdowało kupców, a zakupy miały tylko na celu dokompletowanie lub uregulowanie ładunków, gdyż w obec zawikłań sprawy duńskiej nikt nie ma odwagi choćby po najniższej cenie formowac rezerwy śpichrzowej.

Żyto w początku tygodnia było się nieco podniosło, ale w ostatnich dniach straciło parę guldenów na łaszcie.

W ciągu tygodnia sprzedano szefli pszenicy 46,800, żyta 9000, grochu 900, jęczmienia 1200.

Płacono za szefel berliński:

			Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen.	83—5	85—14	1	28	4	2	3	4
»	86—23	87—13	2	4	3	2	6	8
»	87—22	88—2	2	8	4	2	10	—
Żyta	77—8	83—24	1	5	6	1	7	8
Jęczm.	68—3	72—1	—	27	6	1	3	4
Grochu			1	7	—	1	10	10

Kursa zamian: Londyn 6. 20. — Hamburg 151. Amsterdam 141.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 7. Marca 1864 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	--	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	22	6	1	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	6	—	1	7	—
Żyta lżejszego	1	3	9	1	5	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	5	—
Jęczmienia małego	1	—	—	1	2	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę	1	5	—	1	6	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	--	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	12	15	—
Koniczyna biała	9	—	—	13	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	--	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F
Dnia 5. Marca	12	7	6	do	12	12	6
„ 7. „	12	5	—	„	12	10	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.